**Dobre praktyki w szkołach wyższych w obliczu nowej ustawy (Pakt dla Nauki)**

**Rocznica obowiązywania Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce już bardzo blisko, uczelnie walczą nieustannie z procesem jej wdrażania, a Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego zapowiada, że część przepisów Konstytucji dla Nauki wymaga korekty.**

Do potencjalnych zmian ma dość już po zbliżających się wyborach parlamentarnych, jednak takie stanowisko najważniejszej osoby odpowiedzialnej za kształt polskiej nauki i szkolnictwa wyższego może stanowić precedens ostatecznie obalający stanowisko z okresu prac nad ustawą, według którego miała być ona niezmieniana przez lata. Niemniej z drugiej strony w podobny sposób może pojawić się szansa na wprowadzenie dodatkowych zmian, które początkowo nie znalazły aprobaty projektodawców. Rok obowiązywania nowych przepisów pokazał już kilka ich mankamentów. Dlatego też warto w tym miejscu przypomnieć o jednym z ciekawszych oddolnych projektów dotyczących kształtu szkolnictwa wyższego w Polsce. Mowa o Pakcie dla Nauki opracowanym przez Obywateli Nauki, czyli ruch społeczny stale walczący o nieustanne prowadzenie debaty nad społeczną rolą nauki i naukowców oraz nowe spojrzenie na system edukacji w Polsce. Chcemy zestawić postulaty Paktu dla Nauki dotyczące *stricte* szkolnictwa wyższego z obliczem środowisk naukowych w chwili najaktywniejszego wdrażania nowej ustawy i sprawdzić, czy nowe postanowienia w jakimkolwiek stopniu wykorzystują rozwiązania proponowane przez Obywateli Nauki.

**Pakt dla Nauki**

Przypominamy, że tekst Paktu dla Nauki został oficjalnie opublikowany 9 kwietnia 2015 roku, czyli na długo przed rozpoczęciem dyskusji o nowym kształcie przepisów regulujących system nauki i szkolnictwa wyższego. Jest on dokumentem uzgadniającym stanowisko przedstawicieli wielu polskich uczelni, w tym m.in. Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu czy też szeregu Instytutów PAN, zawierającym zestaw diagnoz, wskazanie problemów utrudniających rozwój nauki i szkolnictwa wyższego i propozycje ich rozwiązania. Co najważniejsze, Pakt opiera się przede wszystkim na konkretnych propozycjach zmian systemowych i legislacyjnych mających na celu poprawę sytuacji nauki, polepszenie kondycji uczelni w Polsce i określenie kierunków polityki naukowej państwa na kolejne lata.

**Finansowanie nauki**

Kwestie finansowania nauki stanowią pierwsze zagadnienie w Pakcie. Nie jest tajemnicą, że poziom finansowania polskiej nauki od lat nie jest najlepszy, co jest źródłem licznych bolączek polskich naukowców. Chroniczne niedofinansowanie uczelni i ośrodków badawczych uniemożliwia faktyczne wykorzystanie olbrzymiego potencjału polskich badaczy. W tym zakresie ON postulują przede wszystkim, aby w 2020 roku z budżetu państwa na naukę był przeznaczany co najmniej 1 % PKB, a w 2030 nakłady te mają wzrosnąć do co najmniej 2,5 % PKB. Obecnie z finansowaniem nauki jest odrobinę lepiej. Jesteśmy oczywiście jeszcze daleko do postulowanych pułapów, niemniej na dobre rozpoczęła się już dyskusja o konieczności zwiększenia finansowania nauki. Jarosław Gowin wielokrotnie zapowiadał, iż dołoży wszelkich starań, aby w ciągu najbliższych lat zwiększać systematycznie nakłady na naukę w stosunku do PKB. Ma temu przysłużyć się algorytm odpowiadający za coroczny wzrost nakładów nieco wyższy niż wzrost gospodarki.

**Szkolnictwo wyższe**

Pakt dla Nauki bardzo szeroko wypowiada się na temat szkolnictwa wyższego jako takiego, poświęcając mu bardzo dużo w pełni uzasadnionej uwagi. Obywatele Nauki doskonale zdają sobie sprawę z olbrzymiej liczby bolączek trawiących polskie szkoły wyższe, zwłaszcza te mniejsze, funkcjonujące na skalę lokalną w mniejszych miastach niż wielkie ośrodki akademickie takie jak Kraków czy Warszawa.

ON bardzo wyraźnie optują przede wszystkim za diametralną zmianą funkcji, jakie mają pełnić poszczególne uczelnie. Do tej pory działalność praktycznie wszystkich z nich, zależnie – rzecz jasna – od ich wielkości, sprowadzała się do ciągłej rywalizacji o pozyskiwanie coraz to większej liczby studentów, nie uwzględniając faktycznego potencjału i specyfiki każdej z nich. Tracą na tym wszyscy, w tym przede wszystkim właśnie te mniejsze jednostki, którym coraz trudniej funkcjonować w rzeczywistości rywalizacji z uczelnianymi molochami. ON proponują pewne zróżnicowanie roli, jaką powinny pełnić uczelnie, i to właśnie ze względu na ich realne możliwości naukowe i dydaktyczne. W ramach tego pomysłu stworzyli modelowy typ relacji i różnic między uczelniami o odmiennych potencjałach i funkcjach, wyodrębniając szkoły wyższe na trzech poziomach.

Poziom I to uczelnie o najwyższym potencjalne naukowym i dydaktycznym, o ugruntowanej pozycji, również międzynarodowej, w których zdecydowana większość jednostek posiada najwyższe kategorie. Takie uczelnie miałyby m.in. stanowić zaplecze kadrowe wspierające rozwój uczelni niższych poziomów, czy też uczestniczyć w doskonaleniu kadr słabszych jednostek.

Poziom II to uczelnie w dalszym ciągu bardzo dobre, w których jednak część jednostek organizacyjnych wyraźnie odstaje od tych najlepszych. Scenariuszem dla tego typu szkół wyższych ma być specjalizacja właśnie tych najdoskonalszych jednostek i skupienie się przede wszystkim na ich rozwoju, jako chociażby wydziały flagowe. Takie uczelnie mogłyby pełnić funkcję centrów doskonalenia kompetencji dla absolwentów, nauczycieli oraz centrów kształcenia ustawicznego dla różnych grup społecznych.

Poziom III to uczelnie najsłabsze, dla których jednak w dalszym ciągu jest miejsce w polskiej strukturze szkolnictwa wyższego, jako przede wszystkim mniejsze ośrodki regionalne. Mogłyby one skupić się na prowadzeniu badań i studiów ważnych lokalnie, będących jednocześnie odpowiedzią na zapotrzebowanie zgłaszane ze strony otoczenia społeczno-gospodarczego. Odpowiedzialne mogłyby być także za pełnienie funkcji centrów doskonalenia kompetencji dla absolwentów oraz centrów kształcenia ustawicznego, a także zaplecza kulturowego dla lokalnych społeczności (biblioteki i infrastruktura informacyjna, wsparcie dla nauczycieli).

Już w chwili tworzenia Paktu Dla Nauki ON zdawali sobie sprawę, że aby osiągnąć modelowe rozwiązania, koniecznie jest uchwalenie zupełne nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, upraszczającej system prawny i łączącej regulacje dotyczące organizacji, finansowania nauki i szkolnictwa wyższego oraz nadawania stopni i tytułów naukowych. I niezależenie od samej oceny nowych przepisów Konstytucji dla Nauki, ten postulat został zrealizowany poprzez połączenie w Ustawie 2.0. kilku najważniejszych ustaw tworzących system nauki i szkolnictwa wyższego.

Można jednak uznać, że postulowana przez ON różnorodność uzyskała pewną emanację w postaci przekazania uczelniom daleko idącej swobody w konstruowaniu swojej struktury. Ponadto kilka rozwiązań sugerowanych jako rekomendacje znalazło swoje odzwierciedlenie w samej ustawie. Przykładowo zwiększono liczbę kategorii parametrycznych oraz uzależniono prawa do doktoryzowania i habilitowania od wyników parametryzacji. Niemniej systemowe zmiany jedynie w niewielkim stopniu pokrywają się z szerszymi postulatami Obywateli Nauki. Oczywiście tworzenie prawa rządzi się swoimi prawami i żadna władza nie spełni wszystkich rozwiązań proponowanych przez naukowców, niemniej o Pakcie dla Nauki absolutnie nie można zapominać. Nie można nie zauważyć także, że osoby stojące za jego treścią to jedni z najbardziej aktywnych postaci w debacie o jakości polskiej nauki i szkolnictwa wyższego, które na bieżąco dokonują analizy obrazu polskich uczelni i wskazują, w których obszarach można bez przesadnych kosztów udoskonalić największe mankamenty systemu nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce, nierzadko rzecz jasna odwołując się do swojego Paktu.

Przytaczając powyżej tylko ułamek rozważań Obywateli Nauki, zachęcamy każdego obserwatora polskiego szkolnictwa wyższego do śledzenia ich aktywności i dzielenia się treścią Paktu Dla Nauki. Mimo kilku lat na karku, cele, bariery i rozwiązania w nim przedstawione cały czas pozostają aktualne. Oczywiście z każdym z nich można – a nawet należy – polemizować, jednak tak kompleksowe spojrzenie na całość zagadnień składających się na polskie szkoły wyższe to rzadkość, którą trzeba przynajmniej docenić i uszanować.